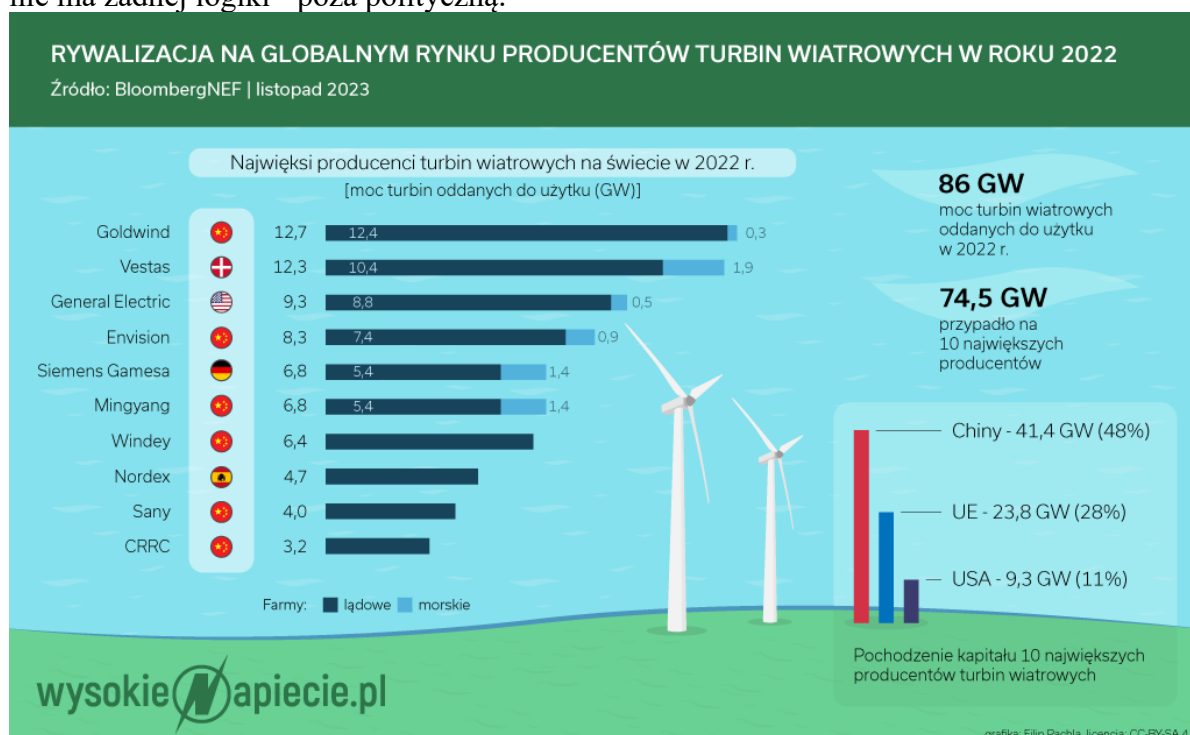


Polskie wymagania dla wiatraków a globalny kryzys wiatrowy.

[Tomasz Elżbieciak](#)

08.12.2023

Bezsprzecznie producenci turbin wiatrowych - zwłaszcza Siemens - mają problemy. Jednak w spiskowym łączeniu tej sprawy z niefortunnym pomysłem liberalizacji ustawy odległościowej nie ma żadnej logiki - poza polityczną.



W pierwszej dziesiątce producentów turbin wiatrowych jest sześciu dostawców z Chin.

- [Inflacja uderzyła w turbiny](#)
- [Siemens na celowniku Zjednoczonej Prawicy](#)
- [U Niemca kupują wszyscy](#)
- [Inwestorzy odpływają z projektów](#)
- [Chińczycy trzymają się coraz mocniej](#)
- [Rachunek za transformację może być droższy](#)

Nowa większość parlamentarna która miała pomóc – przynajmniej w zamyśle grupy posłów Koalicji Obywatelskiej i Polski 2050 –wprowadziła do projektu nowelizacji nowe pomysły na liberalizację ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych.

Chodzi m.in. o mało precyzyjne dopisanie wiatraków do inwestycji celu publicznego, co budzi obawy związane z wywłaszczeniami. Najbardziej na wyobraźnię działa jednak sposób ustalania odległości elektrowni od zabudowań oraz cennych przyrodniczo terenów – na podstawie generowanego przez nie hałasu.

W ten sposób minimalna odległość elektrowni wiatrowej od parków narodowych, rezerwatów przyrody i zabudowy wielorodzinnej wynosiłaby 300 m. Natomiast dla domów jednorodzinnych czy szkół i szpitali miałyby być to minimum 400 m. Dolny pułap hałasu to mniej niż 100 decybeli, a górny powyżej 110 decybeli. Po przekroczeniu tej ostatniej wartości

Nowa, deklarująca przyspieszenie transformacji energetycznej większość parlamentarna miała więc zasadniczo bardzo łatwe zadanie, polegające na znowelizowaniu przepisów do kompromisowych 500 m – bez nadmiernego pośpiechu i zgodnie z dobrymi praktykami legislacyjnymi.

Zamiast tego postawiła na mniej zrozumiałe w społecznym odbiorze decybele. Do tego przepisy te doklejono do projektu ustawy, której tytuł i główny cel nie mają w praktyce nic wspólnego z technicznymi aspektami budowy elektrowni wiatrowych.

Branża OZE – na czele z Polskim Stowarzyszeniem Energetyki Wiatrowej – szybko odcięła się od pomysłów przedłożonych przez posłów KO i Polski 2050, akcentując dotychczasowe oczekiwania związane z nieprzekraczalną granicą 500 m, a także deklarując poszanowanie dla prywatnej własności i społeczności lokalnych.

Nie zmienia to faktu, że mało roztropną wrzutką posłowie KO-PL2050 wyświadczyli energetyce wiatrowej niedźwiedzią przysługę, która na pewno nie pozostanie bez wpływu na budowany w ostatnich latach pozytywny wizerunek branży. Oczywiście Zjednoczona Prawica wykorzystała to polityczne paliwo, rozkręcając wokół wiatraków histerię jeszcze większą niż wtedy, gdy zmierzała po władzę w 2015 r.

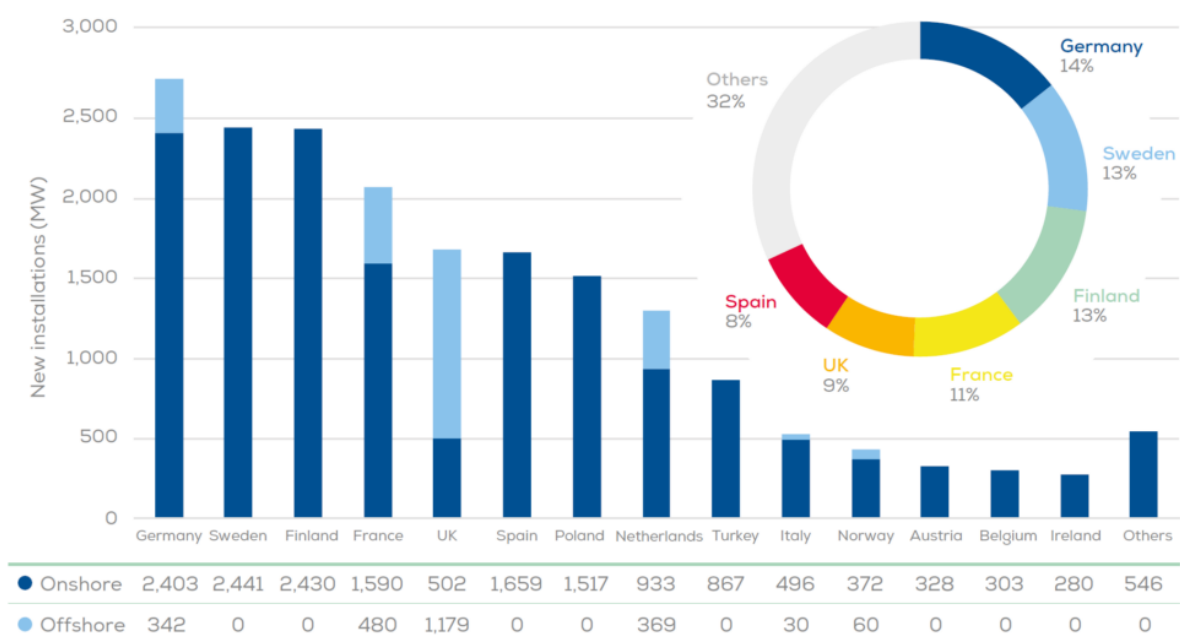
Po tym wszystkim wnioskodawcom projektu po kilku dniach pozostało [złożyć autopoprawkę](#) do projektu, która wykreśliła z niego wiatraki. Teraz ustawa odległościowa ma zostać znowelizowana zgodnie ze sztuką legislacyjną i skonsultowane publicznie, a zamiast decybeli będą metry – równe 500.

Inflacja uderzyła w turbiny

Tu dochodzimy problemów producentów zachodnich turbin wiatrowych. Trwają one od ubiegłego roku, gdy kontrakty zaczęły zmagać się z rosnącą inflacją – najpierw na skutek odmrażania gospodarek po pandemii COVID-19, a następnie po zaatakowaniu Ukrainy przez Rosję.

Inaczej wyglądała wówczas sytuacja chińskich producentów, gdyż Państwo Środka inflacyjna gorączka ominęła. To natomiast zaczęło wzbudzać coraz większy niepokój na Zachodzie, który obawia się, że po zdobyciu dominującej pozycji technologicznej w fotowoltaice Chińczycy wysuną się na czele również w energetyce wiatrowej. Zasadniczo tę przewagę udaje się utrzymywać jeszcze tylko w przypadku morskich wiatraków.

New wind installations in Europe per country in 2022



Source: WindEurope

Nowe moce wiatrowe w Europie w 2022 r. Fot. WindEurope

W ciągu ostatniego roku trochę się jednak zmieniło i skutki inflacji zaczęły być odczuwalne również w Azji (o czym w dalszej części artykułu). W przypadku spółki Siemens Gamesa sytuacja jest jednak wyjątkowa, gdyż w nią bardziej od inflacji uderzyły ujawnione wiosną tego roku problemy techniczne dotyczące lądowych turbin serii 4.X i 5.X.

Dla pełnego obrazu warto przypomnieć, że w 2017 r. Siemens przejął swojego rywala w segmencie turbin wiatrowych – hiszpańską spółkę Gamesa. W 2020 r. Siemens wydzielił swoje energetyczne biznesy do nowej grupy Siemens Energy, w której aktualnie posiada 25 proc. akcji.

Natomiast w ubiegłym roku Siemens Energy wykupił resztę udziałów w Siemens Gamesa i stał się jego jedynym właścicielem – jednak nie na tyle majątnym, aby samodzielnie poradzić sobie z co najmniej 1,6 mld euro kosztów napraw wykrytych dotychczas usterek turbin i 4,5 mld euro strat wygenerowanych przez wiatrowy biznes. Dobre wyniki w segmencie turbin gazowych i infrastruktury sieciowej nie są w stanie tej dziury zasypać.

Stąd przyjęty w połowie listopada plan pomocowy. Łącznie jest on wart ok. 15 mld euro, z czego 3 mld wyłożył Siemens Energy sprzedając część aktywów, a resztę zagwarantowały banki – podparte zabezpieczeniem ze strony niemieckiego rządu. Ten ostatni swoje zaangażowanie uzasadnił kluczowym znaczeniem spółki dla transformacji energetycznej Niemiec oraz dla odpierania chińskiej konkurencji technologicznej. Niemniej zarząd Siemens Energy spodziewa się, że rentowność firmie uda się odzyskać dopiero w 2026 r.

Siemens wzrasta po kryzysie

W rzeczywistość kurs niemieckiej spółki systematycznie rósł od historycznego dołka pod koniec października i przez miesiąc niemal się podwoił. Jednak zasługa w tym planu pomocowego, w którego skonstruowanie zaangażował się niemiecki rząd, a nie perspektywy potencjalnych zleceń, mogących się pojawić za kilka lat w Polsce dzięki dalszej liberalizacji zasad lądowej energetyki wiatrowej.

Zleceń grupie nie brakuje. Na koniec trzeciego kwartału portfel zamówień Siemens Energy opiewał na rekordowe 112 mld euro, czyli ok. 485 mld zł. Polska jest dla niego atrakcyjnym rynkiem, ale nie decydującym o losach koncernu przy jego globalnej skali działalności.



Projekty morskich farm wiatrowych w pierwszej fazie rozwoju rynku.

Wśród niejawnych jawny był przetarg PGE na blok gazowy o mocy blisko 900 MW w Rybniku. Na początku roku wartość ponad 4,6 mld zł brutto zlecenie pozyskało konsorcjum Polimeksu Mostostalu i Siemens Energy. Budżet inwestora był o przeszło 1,3 mld zł niższy, ale drugi w postępowaniu oferent – konsorcjum General Electric i Budimeksu – wycenił prace aż na 7,3 mld zł.

W ubiegłym roku należąca do Orlenu Energa zleciła w niepublicznym postępowaniu budowę za 2 mld zł bloku gazowego o mocy ponad 560 MW w Grudziądzu konsorcjum Siemens Energy i greckiej spółki Mytilineos. Sam Orlen w 2018 r. uruchomił blok gazowy o mocy 600 MW, który wybudował mu Siemens kosztem 1,7 mld zł – w ramach kontraktu zawartego w 2014 r., gdy rządziła jeszcze koalicja Platformy Obywatelskiej i PSL.

Sumując: na rynku jest kilku dużych, globalnych dostawców turbin, którzy działają w Europie – zarówno tych do elektrowni konwencjonalnych, jak i wiatrowych. W ciągu ostatnich kilkunastu lat pozyskiwali oni w Polsce zlecenia.

Inwestorzy odpływają z projektów

Jeśli mowa o globalnej sytuacji w energetyce wiatrowej to ostatnie miesiące to również trudny czas dla deweloperów morskich farm wiatrowych, którzy przez inflację i wysokie stopy procentowe wycofują się z projektów.

Najbardziej ucierpiał Ørsted, który [rezygnując](#) niedawno z projektów u wschodnich wybrzeży USA odpisał z tego tytułu 4 mld dolarów, na co giełda zareagowała 25-procentową przeceną akcji. Odpisy związane z amerykańskimi projektami odnotowało też brytyjskie BP (540 mln dolarów) oraz norweski Equinor (300 mln dolarów).

W Europie z norweskich przedsięwzięć zrezygnował Ørsted, a szwedzki Vattenfall wycofał się z dużej inwestycji na rynku brytyjskim. Natomiast we wrześniowej aukcji dla morskich wiatraków w Wielkiej Brytanii nie wpłynęła żadna oferta, gdyż inwestorzy nie byli usatysfakcjonowani maksymalną ceną gwarantowaną na poziomie 44 funtów za MWh. W kolejnej aukcji ma ona zostać podniesiona do 73 funtów/MWh.

Także w Azji deweloperom nie spinają się budżety. Japońskie firmy – Eneos Holdings oraz Shikoku Electric Power – wycofały się w listopadzie z projektów morskich wiatraków u wybrzeży Tajwanu. Wcześniej taką decyzję podjęła też Jera – joint-venture Tokyo Electric Power Company oraz Chubu Electric Power.

W dłuższym terminie trudności deweloperów farm wiatrowych to również mniejszy strumień zamówień dla producentów turbin, jak i problemy z dostosowaniem trwających inwestycji do aktualnych kosztów.

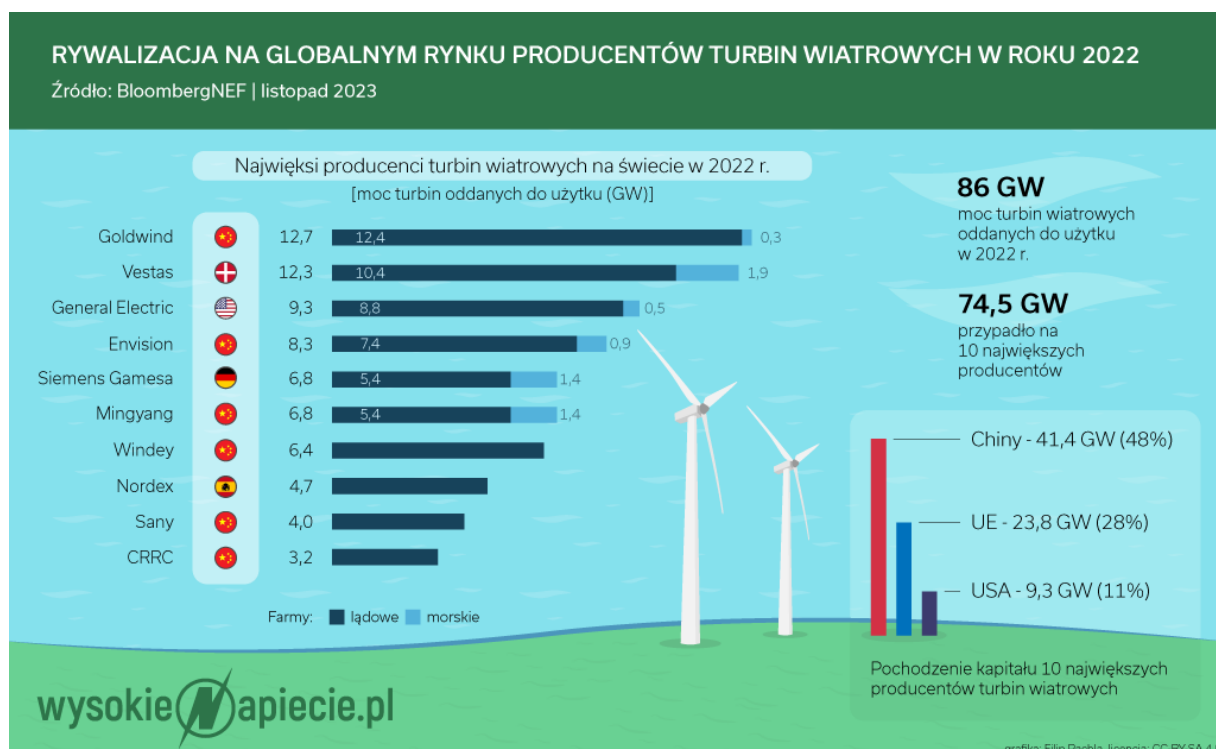
Polska i rząd Zjednoczonej Prawicy pod tym względem wypadają jednak dosyć dobrze na tle innych krajów. Już w grudniu 2022 r. dokonano zmian w ustawie o promowaniu wytwarzania energii elektrycznej w morskich farmach wiatrowych, wprowadzając do niej korzystniejsze dla inwestorów zasady waloryzacji ceny maksymalnej. Nowelizacji tych przepisów dokonano oczywiście w bardzo logiczny i przejrzysty legislacyjny sposób – poprzez wrzutkę do ustawy o szczególnej ochronie niektórych odbiorców paliw gazowych w 2023 roku...

Chińczycy trzymają się coraz mocniej

Nie tylko Siemens Gamesa, ale mające też mający zakłady w Europie amerykański GE Offshore Wind oraz duński Vestas mocno odczuły inflacyjne zawirowania. Ten pierwszy oczekuje w tym roku 1 mld dolarów straty i spodziewa się, że w 2024 r. jeszcze nie uda się wyjść na plus.

Bardziej pozytywne dane przedstawia Vestas, który jako pierwszy wśród zachodnich producentów turbin odczuwał skutki inflacji. Teraz grupa jako pierwsza zaczyna notować dodatnie wyniki, co daje nadzieję pozostałym firmom z branży. W trzecim kwartale koncern zanotował 28 mln euro zysku netto wobec 147 mln euro straty rok wcześniej, a marża brutto niemal się podwoiła – do ponad 8 proc. Pod względem wyników finansowych był to najlepszy od dwóch lat kwartał grupy.

Pozytywne wyniki na poziomie operacyjnym w trzecim kwartale pokazał też wyspecjalizowany w lądowych turbinach Nordex – wywodzący się z Niemiec, a obecnie kontrolowany przez hiszpańską spółkę Acciona Energia.



Najwięksi dostawcy turbin wiatrowych

Obawy przed konkurencją z Chin są jednak coraz większe. Według ostatniego rankingu dostawców turbin, przygotowanego przez firmę badawczą BloombergNEF, w trudnym dla branży 2022 r. Vestas utracił pozycję lidera na rzecz spółki Goldwind, a w pierwszej dziesiątce znalazło się łącznie sześć chińskich firm. Vestas utrzymał jednak pozycję lidera na morzu.

Globalnie w 2022 r. do użytku oddano 86 GW nowych mocy wiatrowych – 15 proc. mniej niż rok wcześniej. Co istotne, 49 GW przypadło na Chiny. Większość nowych farm powstała na lądzie (89 proc.), a instalacje na morzu spadły o blisko połowę – do 9,1 GW.

Jednak nawet Goldwind w tym roku notuje słabsze wyniki finansowe. Po trzech kwartałach tego roku zysk spadł o 98 proc. – do nieco ponad 1 mln dolarów – mimo wzrostu sprzedaży o 25 proc. Poza wzrostem kosztów jako przyczynę wskazano również nasilającą się konkurencję wśród chińskich producentów.

Rachunek za transformację może być droższy

Komisja Europejska [przedstawiła](#) pod koniec października Europejski Plan Działania na rzecz Energii Wiatrowej, który ma wesprzeć branżę i politykę klimatyczno-energetyczną UE. Co prawda w 2022 r. oddano do użytku rekordowe 16 GW mocy wiatrowych (47 proc. więcej niż rok wcześniej), to do realizacji unijnego celu OZE na 2030 r. powinno ich powstawać rocznie co najmniej 37 GW.

Plan składa się z sześciu głównych punktów. Obejmują one przyspieszenie procedur administracyjnych (nacisk na cyfryzację), ulepszenie modeli aukcyjnych (w tym premiowanie najlepszych technologii), dostęp do finansowania (Fundusz Innowacyjny, EBI), sprawiedliwą konkurencję na rynkach międzynarodowych (śledzenie nieuczciwych praktyk), wsparcie kształcenia zawodowego oraz utrzymanie konkurencyjności przemysłu wiatrowego.

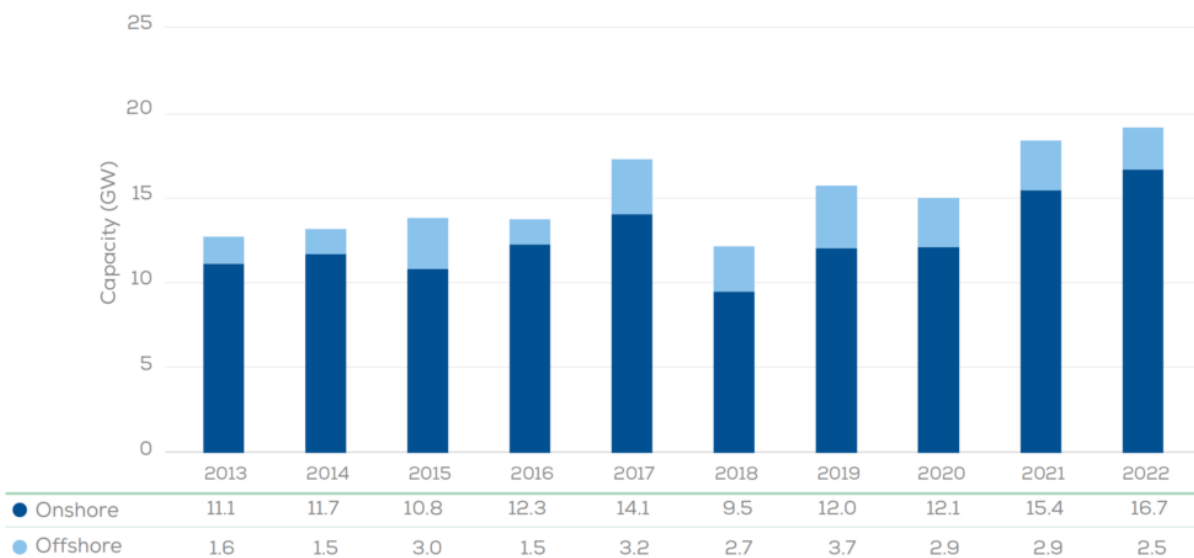
KE wskazuje, że cały sektor energetyki wiatrowej w UE przekłada się na ok. 240-300 tys. bezpośrednich i pośrednich miejsc pracy, z czego ok. 45 tys. przypada producentów turbin i innych komponentów.

Jeszcze przed ogłoszeniem planu ze strony przedstawicieli Komisji płynęły sugestie, że chińscy dostawcy turbin i części do ich produkcji powinni zostać objęci postępowaniem antydumpingowym – podobnie jak tamtejsze [samochody elektryczne](#).

W „wiatrowym” bilansie handlowym z Chinami w 2022 r. UE zanotowała największy dotychczas deficyt na poziomie 462 mln euro. Gotowe turbiny z Chin nie cieszą się na razie wzięciem w Unii, ale firmy z Państwa Środka powoli zdobywają przyczółki u jej bram, jak chociażby Goldwind w Serbii.

– Dzięki cenom średnio o 20 proc. niższym od cen ich europejskich i amerykańskich odpowiedników, czasami – zdaniem branży – popartymi atrakcyjnymi, odroczonymi płatnościami, obecność chińskich firm za granicą stale rośnie. Chociaż konkurencja stymuluje innowacje i udoskonalanie produktów, to nierówne warunki działania mogą negatywnie wpłynąć na unijnych producentów, a nawet zmniejszyć ich konkurencyjność na rynku UE – [stwierdziła KE](#) w Europejskim Planie Działania na rzecz Energii Wiatrowej.

New onshore and offshore wind installations in Europe



Source: WindEurope

Nowe moce wiatrowe w Europie. Fot. WindEurope

Niedawno gromy posypały się na Martina Brudermüllera, prezesa chemicznego koncernu BASF, który stwierdził, że chińskie turbiny do morskich wiatraków są nie tylko tańsze, ale też lepsze od europejskich. Do tego słowa te padły w momencie, gdy trwało konstruowanie

pomocy dla Siemens Energy. Sam BASF od dłuższego czasu mocno inwestuje w Chinach i redukuje swoje moce produkcyjne w Niemczech.

W nadchodzących latach Unia Europejska będzie musiała się więc najpewniej zmagać z poważnym dylematem: jeśli będzie chciała pogodzić dążenie do wyśrubowanych celów rozwoju OZE i redukcji emisji CO₂ z preferowaniem własnego potencjału produkcyjnego w branży wiatrowej, to najpewniej trzeba będzie przygotować się na droższy rachunek za transformację energetyczną.